

Jordan Peterson, *My, którzy zmagamy się z Bogiem. O przejawach boskości*, Freedom Publishing, Wrocław 2025, ss. 604.

Czy pojęcie Boga w naszej kulturze odchodzi już bezpowrotnie w niepamięć, jak prorokował Nietzsche? Można mieć co do tego wątpliwości, choćby widząc, jak często do tego pojęcia i do chrześcijaństwa odwołują się pierwszoligowi politycy świata Zachodu, pomijając to, na ile te odniesienia są obłudne i populistyczne. Można też zwątpić w tezę Nietzschego, widząc, że jeden z najbardziej wpływowych intelektualistów i humanistów świata, Jordan Peterson, opublikował książkę, w której interpretuje Stary Testament i wzywa czytelników do zwrócenia się ku biblijnej idei Boga.

Jordan Peterson to przede wszystkim psycholog, z doświadczeniem zarówno pracy terapeutycznej, jak i naukowej. To także publiczny intelektualista, postać ogromnie wpływowa i popularna, o czym świadczą choćby liczby wyświetleń jego internetowych wystąpień, ale także nakłady jego książek tłumaczonych na wiele języków świata. *Mapy sensu, 12 życiowych zasad. Antidotum na chaos* oraz *Poza porządek. Kolejne 12 zasad* to pozycje, które już od jakiegoś czasu są dostępne w języku polskim. Obecnie rodzimi czytelnicy otrzymują nową książkę Petersona, poświęconą idei biblijnego Boga. Książka oparta jest na wieloletnich poszukiwaniach naukowych Autora, który wiele swoich wykładów i wystąpień poświęcił właśnie Biblii, zwłaszcza Pięcioksięgowi.

Książka *My, którzy zmagamy się z Bogiem* składa się ze wstępu, dziewięciu rozdziałów i zakończenia. Każdy z rozdziałów poświęcony jest konkretnej postaci czy postaciom ze Starego Testamentu. Analizując biblijne opowieści o tych bohaterach, Peterson próbuje pokazać ponadczasowe, egzystencjalne przesłanie Biblii. Odsłania też kolejne wymiary boskiej rzeczywistości, tak jak ją rozumie. W kolejnych historiach odsłaniają się nowe treści wiązane przez ludzi z pojęciem Boga.

Pierwszy rozdział nosi tytuł *Na początku* i, jak nietrudno się domyślić, dotyczy opisów stworzenia świata i człowieka, zawartych w Księdze Rodzaju. Peterson pokazuje tu Boga jako stwórczego ducha, który porządkuje rzeczywistość pogrążoną w punkcie wyjścia w chaosie. Mamy więc typową dla autora opozycję chaosu i porządku, która stanowi niejako o naturze samej rzeczywistości. Bóg jest tym, który daje pewne ramy istnienia, pomaga porządkowi zapanować nad władzą chaosu. Wśród Jego stworzeń najistotniejszy jest człowiek, stworzony na Boży obraz i podobieństwo. Ta biblijna charakterystyka człowieczeństwa pomaga ludziom zobaczyć, że także oni mają za zadanie twórcze działanie na styku porządku i chaosu.

W drugim rozdziale Peterson analizuje historię o upadku Adama i Ewy. Psychologicznie wnika w grzech obojga pierwszych ludzi, który polegał na pysze i stawianiu się ponad Bogiem. U każdego z obojga grzech ten pracował jednak inaczej – u Adama chodzić miało o tendencję do panowania nad rzeczywistością i swoistą pychę intelektualną, u Ewy zaś o przesadne podążanie za duchem współczucia, który jakoś szczególnie znamionuje kobiety. Skutkiem upadku człowieka jest opuszczenie raju, które, według Petersona, jest czymś oczywistym i wręcz dobrym dla człowieka. W świecie idealnym nie może bowiem funkcjonować nic, co nie jest idealne.

Grzech następnie rozlewa się na kolejne pokolenia. Widać to w historii Kaina i Abła, której Peterson przygląda się w kolejnym rozdziale swojej pracy. Mamy tu do czynienia z ciekawą analizą, która zauważa między innymi, że Kain i jego potomkowie uosabiają ducha cywilizacji i rozwój technologii. Tym samym Biblia jawi się jako krytyka ślepego rozwoju dla samego rozwoju. Opowieść o pierwszych braciach to jednak także historia o relacjach rodzinnych i pewnej pierwotnej tendencji do rywalizacji. To wreszcie także historia o ofierze. Co ciekawe, dla Petersona biblijne pojęcie ofiary to właściwie symboliczne przedstawienie tego, czym jest szeroko pojęta ludzka praca. Wykonując jakikolwiek systematyczny wysiłek na rzecz przyszłości, składamy pewną ofiarę ze swojej teraźniejszości. Kultyczne akty ofiarne są tylko tego emanacją czy symbolem.

Rozdział czwarty traktuje o losach Noego. Bóg w historii o tym świętym mężu jawi się jako wezwanie do przygotowań. To ten, który inspiruje człowieka, by przygotował się na możliwą nadchodzącą katastrofę. Co wynika z historii Noego? Choćby to, że „mądry człowiek to ten, który konsekwentnie pozostaje uważny i zdobywa wiedzę, by w rezultacie móc dzielić się nią z innymi; to ten, który mówi prawdę sobie i innym (na miarę swoich możliwości) oraz działa w zgodzie z tą prawdą” (s. 223).

Kolejny, piąty rozdział książki poświęcony jest przekazowi o wieży Babel. Dla Petersona, jak zresztą dla wielu współczesnych egzegetów, jest to przede wszystkim historia przestrzegająca przed błędnymi drogami, na które może wkroczyć rozwój cywilizacyjny i państwo. Wieża Babel oznacza kulminacyjny przejaw ludzkiej pychy, w której ograniczony człowiek chce uporządkować świat na swoją modłę, bez poszanowania Bożego porządku. Wiąże się to ostatecznie zawsze z tyranią. Odejście od Boga kończy się dla ludzkości niechybnym podziałem na tyranów i niewolników – przestrzega Peterson. Sam rozwój cywilizacji i organizmów politycznych nie jest z gruntu zły, może wręcz i powinien służyć dobru. Jednak „jeśli powoduje nami *hubris*, czyli pycha i bezmyślne uwielbienie dla dzieła własnych rąk, owe «technologiczne rozwiązania» staną się jeszcze groźniejszą pułapką niż sam problem, który miały rozwiązać” (s. 262).

Rozdział szósty traktuje o postaci Abrahama i chyba można go uznać za kulminacyjną część całej książki. Bóg w losie patriarchy jawi się jako duch wzywający człowieka do przygody, do wyruszenia w nieznane. To krok dalej względem tego, co ujawniło się już we wcześniejszych historiach biblijnych. Bóg to nie tylko głos sumienia czy uosobienie jakiegoś porządku moralnego. To także szalone wyzwanie, by wyruszyć w daleki świat ku przygodzie. Peterson przekonuje, że „boska jedność zawiera również głos, któryzy wzywa ludzi nawet najbardziej wygodnickich, infantylnych oraz niechętnych do podjęcia wyzwań i trudów własnego życia” (s. 296). Bóg Abrahama jawi się w oczach Petersona niemalże jako trener osobisty, który, by użyć popularnej dziś kategorii, zachęca do wyjścia ze strefy komfortu.

W rozdziale siódmym Jordan Peterson reflektuje na temat biblijnej postaci Mojżesza. Bóg w losach tego bohatera i całego prowadzonego przezeń ludu jawi się jako duch wolności, wyzwolenia. Mojżesz to postać o trudnym dzieciństwie i młodości, dokonuje nawet mordu na Egipcjaninie i musi uciekać z kraju. To jednak także ten, który odkrył Boże wezwanie i odważył się w imieniu Boga stawiać czoła tyranowi. Bohaterstwo Mojżesza nie oznacza, że był on postacią w pełni jednoznaczną. Według Petersona, wciąż musiał zmagać się z pokusami, jakie przynosi władza. Jego losy to opowieść o tym, jak może i powinno wyglądać prawdziwe przywództwo, które nie jest tyranią. Ciekawe są także zaproponowane przez Petersona interpretacje różnych szczegółów zawartych w Księdze Wyjścia, jak choćby rozumienie laski Mojżesza na tle ogólnoreligijnej symboliki drzewa czy pała łączącego niebo z ziemią.

Ósmy rozdział kontynuuje refleksje dotyczące Mojżesza i ludu Hebrajczyków, którzy podjęli wędrówkę z Egiptu ku Ziemi Obiecanej. Szczególną uwagę Peterson zwraca na upadek ludu w postaci kultu złotego cielca. Widzi w nim zwycięstwo prymitywnego hedonizmu, który ostatecznie prowadzi do rozpadu społecznego i osobowościowego. Wielokrotnie zresztą na kartach książki Autor przestrzega przed drogą hedonistycznego rozpasania, której całe niebezpieczeństwo leży w tym, że tak łatwo na nią wejść. „Regresja jest łatwiejsza i bardziej prawdopodobna niż progresja” – zauważa Peterson (s. 468). Drugim ważnym motywem roztrząsanym w tym rozdziale jest ciągle szemranie ludu Izraela i jego tchórzostwo w obliczu wyzwań i trudności związanych z drogą do Kanaanu. Peterson widzi w tym ponadczasową słabość ludzkiej natury, jako że wszyscy czasem jesteśmy „pełni hipokryzji, tęskniąc za «starymi, dobrymi czasami»” (s. 485).

Ostatni rozdział prowadzi nas poza Pięcioksiąg, a mianowicie do postaci proroka Jonasza. Analizując treść Księgi Jonasza, Peterson koncentruje się przede wszystkim na motywie pierwotnego lęku proroka przed wypełnieniem Bożej misji. Jonasz chciał uciec jak najdalej przed Bożym wezwaniem, nie chciał przekazać ludziom tego, do czego wypowiedzenia zachęcał go sam Bóg. Dla Jordana Petersona to doskonała figura tego, co dotyczy nas wszystkich, a co znamionowało w spektakularny sposób zwłaszcza historię XX w. Milczenie konkretnych ludzi konstituowało wielkie systemy totalitarne. Dlatego Peterson nie waha się wołać: „Wygłaszanie słów prawdy przed szalonym miejskim tłumem to ryzykowna sprawa, ale jeszcze bardziej lękajcie się Boga, który nakazuje wam przemówić, gdy macie coś do powiedzenia” (s. 532).

Książka Petersona to przede wszystkim dowód, że można dziś mówić o Bogu tak, by interesowało to także ludzi niezwiązanych z instytucjonalną religią. I wskazówka, jak można to robić. Perspektywa niekonfesyjna, jaka znamionuje rozważania Petersona, jest bezcenna. O Bogu można mówić poza ściśle religijnymi ramami, z odwołaniami do prawideł psychologii i socjologii, z odniesieniami do religii

niechrześcijańskich i mitologii, w dialogu ze współczesną kulturą popularną i naukami ścisłymi. Teologzy chrześcijańscy mogą z pewnością uczyć się od Petersona choćby pewnej szerokości horyzontów i bogactwa odniesień, na których snuje on swoją opowieść o Bogu.

Ważne jest też podkreślenie egzystencjalnego charakteru wiary biblijnej. Bóg to zaproszenie do rozwoju, do życia w pełni. Nie ma tu statycznego przekonania o istnieniu bytu najwyższego, zamiast tego jest obraz wiary jako pełnej dynamiki drogi, na której odślaniają się kolejne kroki i wyzwania. Wiara w Boga to w ujęciu Petersona kwestia drogi życia i kwestia osobistego rozwoju. Jest w tym coś głęboko biblijnego i inspirującego, choć na pewno pojawia się tu także zagrożenie w postaci możliwości traktowania Boga jako wielkiego *coacha*, który prowadzi nas do życiowego sukcesu.

W tę pułapkę Peterson zdaje się wpadać i to właśnie jest największą wadą omawianej książki. Gdyby zbadać, jakie słowa najczęściej padają na jej kartach, jednym z nich byłby z pewnością „sukces”. Czy rzeczywiście Bóg prowadzi nas do sukcesu? Czy nasza wierność zasadom moralnym wiedzie bezpośrednio do sukcesów materialnych czy politycznych? Takie można odnieść wrażenie, gdy czyta się rozważania Petersona o Abrahamie czy Mojżeszem. Z pewnością godna podkreślenia jest zależność między naszą wiarą i moralnością a budowaniem państwa i cywilizacji. Ważne jest też dostrzeżenie, że nasza wierność wobec nakazów sumienia i kroczenie drogą powołania przynosi też zasadniczo jakąś życiową stabilizację. Nie ma jednak zero-jedynkowego przełożenia między naszym życiem wewnętrznym a sukcesem materialnym czy sukcesem i uznaniem społecznym. Jezus, postać centralna całej chrześcijańskiej Biblii, to raczej nie człowiek sukcesu, lecz radykalnej porażki w postaci krzyża. Czy można uznać Go za patrona drogi wiary prowadzącej ku sukcesowi? Raczej nie, chyba że w ramach dość pokrętnej logiki uznamy Zmartwychwstanie za sukces.

Inną wadą rozważań Petersona jest brak zakorzenienia ich we współczesnej egzegezie krytyczno-historycznej. Autor odnosi się do wielu prac z zakresu nauk biblijnych, jednak robi to tylko w kwestiach detalicznych. Gdy chodzi o sam sposób czytania Biblii, Peterson jest momentami mało uwspółcześniony. To nie pozwala mu zobaczyć, że Biblia to tekst, który powstawał w konkretnym kontekście przez całe wieki, a tym samym nie można czytać najstarszych warstw tego tekstu jako od razu pełnego objawienia. Chrześcijanie nie muszą gimnastykować się intelektualnie, by bronić tezy o tym, że Bóg kazał zabijać mieszkańców Kanaanu, tak jak to robi Peterson. Można zamiast tego wprost mówić, że tak wyobrażali sobie nasi przodkowie w wierze. W świetle pełni objawienia w Chrystusie widzimy, że Bóg nigdy nie chciał i nie chce, by ludzie zabijali innych ludzi.

Kolejnym problemem związanym z książką Petersona jest kwestia realności Boga. Peterson uznaje temat istnienia Boga za wtórny – i tu można się z nim zgodzić. To nie „istnienie Boga” jest centralnym tematem chrześcijaństwa, ale pełne dynamiki objawianie się Boga człowiekowi i przemiana samego człowieka. Można zresztą uznać za zaletę książki to, że autor nie rozstrzyga kwestii, czy Bóg to realna, ostateczna rzeczywistość, czy tylko idea porządkująca ludzkie życie i istnienie. Dzięki takiemu otwarciu książka może inspirować i ludzi wierzących, i niewierzących. Ale trudno oprzeć się wrażeniu, że czasem tej perspektywy realności Boga jednak brakuje. Bez jej rozstrzygnięcia nie można na przykład mówić o horyzoncie życia wiecznego. I rzeczywiście tego horyzontu w książce brakuje. Mówi się o przyszłości człowieka, o jego sukcesie i życiu w obfitości, o lepszym świecie, ku któremu zmierzamy. Ale co z tymi, którzy na przykład umarli jako małe dzieci i nie dożyli żadnej – lepszej czy gorszej – przyszłości? Odpowiedź na pytanie o sens życia musi sięgać nie tylko idei Boga, ale też tematu życia wiecznego, a tym samym kwestii realności żywego Boga, który jest czy może być życiem wiecznym człowieka. Gdy brakuje otwarcia na perspektywę eschatologiczną i pozostajemy na poziomie psychologii, możemy sprowadzić zbawienie do ziemskiego spełnienia, wpadając w teologię sukcesu. I chyba niebezpiecznie zbliżył się do tego autor omawianej pracy.

Mimo tych słabszych czy dyskusyjnych punktów, trzeba powiedzieć, że książka Petersona to dzieło naprawdę nietuzinkowe. Czas pokaże, czy stanie się jedną z najbardziej nośnych książek o Bogu w kulturze zachodniej w kolejnych dekadach. W każdym razie Peterson stawia wyzwanie wszystkim tym, którzy o Bogu chcą zapomnieć lub którzy widzą w Nim oswojoną figurę starca w niebiosach. Bóg to niedający nam spokoju głos powołania i sumienia. To wezwanie do tego, byśmy

stawali się w pełni sobą i dali z siebie wszystko. Nie da się uciec przed tym głosem, chyba że za cenę zniszczenia nas samych. Czy tego chcemy, czy nie, wszyscy jesteśmy tymi, którzy zmagają się z Bogiem.

dr Marcin Walczak

Nota o Autorze

Marcin WALCZAK – doktor nauk teologicznych w zakresie teologii dogmatycznej, asystent w Katedrze Pneumatologii, Eklezjologii i Mariologii KUL.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-8189-6392>

Kontakt e-mail: marcin.walczak@kul.pl